

# Maria Indyk

---

## O makrostrukturach van Dijka

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 79/3, 353-363

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ture mitologii jako takiej. *Ewangelia* jako opowieść strukturalnie rozwinęła się z Pasji (s. 198), a jako jednolita całość — z serii perykop (s. 216). Podobnie żydowski kanon: rozwinięty z *Księgi Powtórzonego Prawa* (s. 201), a ujednoczony przez zespolenie przykazań (s. 216).

W planie odnoszenia tekstu do „świata” jest to głównie napięcie między zamkniętą strukturą mitu a jego „zaangażowanym” miejscem w społeczeństwie, między domniemywaną przez Saida „centrystyczną utopią tekstualną” Frye’a a programowym badaniem całego, nie tylko literackiego uniwersum słownego. Między poezją umieszczaną w centrum kultury a zepchniętą na jej peryferie nieliteraturą. Ale synteza obu sił (dośrodkowej i odśrodkowej) jest przede wszystkim syntezą jedności tekstu, przez zawieszenie referencji odseparowanego od „świata”, i szczególnej właściwości każdej, w tym także literackiej struktury słownej. Właściwość tę nazywa Frye „trzecim wymiarem literackiego doświadczenia”<sup>29</sup> lub „rezonansem”. Wskazuje ona moment, w którym dzięki „mocy ekspansji” wyrwywającej z macierzystego kontekstu dzieło literackie (lub jego część) osiąga „egzystencjalną właściwość wchodzenia w czyjeś życie i stawania się osobistą własnością”, jednym z wielu — nie jedynym — aspektów życia wyobraźnią (s. 217—218).

I wreszcie na trzecim, najwyższym niejako piętrze analizowanej przez Frye’a rzeczywistości kulturowej opisywana dialektyka sił przeciwstawnych wykracza poza tekst i „świat” kierując się w stronę wizji. W tej perspektywie próba nadania jedności tekstowi biblijnemu, będąca świadectwem „skończoności ludzkiego umysłu” (s. 227) czy skończoności bytu w ogóle (s. 228), nie tracąc nic na swej ważności przechodzi w doświadczenie wizji poza wiarą odsłaniając naturalne, ekspansywne w swej istocie dążenie umysłu (s. 230).

Metafory jedności i integracji, które tak w *Biblii*, jak w strukturach wiary (s. 229) odgrywają dominującą rolę, zostają w ostatecznych sytuacjach wizji — np. w apokaliptycznym, panoramicznym objawieniu kosmosu (s. 136—137) — zastąpione przez metafory poszczególności (s. 167—168). Dzięki nim świat dostrzegalny jest, jak u Blake’a, „w ziarenku piasku”, albo też — jak wedle cytowanego już zdania Novalisa — tworzy syntezę, „przez którą jedno jest we wszystkim, a wszystko w jednym”<sup>30</sup>.

Taki jest ostateczny wedle Frye’a sens krytyki: przejście od wiedzy o rzeczach do poznania rzeczy, z poziomu — mówiąc językiem Platona — dianoetycznego na poziom noetyczny, doprowadzenie czytelnika do bezpośredniego doświadczenia literatury<sup>31</sup>, do całkowitego jej opanowania.

Michał Paweł Markowski

#### O MAKROSTRUKTURACH VAN DIJKA

Holenderski teoretyk Teun van Dijk znany jest u nas głównie jako autor wydanej w 1971 r. pracy *Some Aspects of Text Grammars* oraz tłumaczonego w 1975 r. w „Pamiętniku Literackim” artykułu *Niektóre problemy poetyki generatywnej*. Prace te sytuują go na gruncie semiotyki strukturalnej w obrębie orientacji generatywnej. W tym szkicu chciałabym przedstawić późniejsze koncepcje tego badacza inspirowane przez trochę inne nurty współczesnej lingwistyki i nie tylko.

<sup>29</sup> Frye, *Spiritus Mundi*, s. 118.

<sup>30</sup> Novalis, *loc. cit.*

<sup>31</sup> Frye, *The Subborn Structure*, s. 74—82.

On sam przedstawia się<sup>1</sup> jako językoznawca zainteresowany przede wszystkim teorią dyskursu, którą uznaje za część szeroko rozumianej lingwistyki. Koncepcja makrostruktur, którą buduje od r. 1972, przekształcając ją potem w koncepcję makro- i superstruktur (począwszy od 1980 r.), nie ogranicza się jednak wyłącznie do teorii dyskursu, obejmuje bowiem swym zasięgiem także filozoficzną i socjologiczną teorię działania oraz psychologiczną koncepcję poznania. Makrostruktury według niego występują wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z informacją kompleksową, i powstają w wyniku jej poznawczego przekształcenia. Mają naturę pojęciową lub semantyczną. Teorię swą uznaje van Dijk za wkład do niedawno powstałej nauki o poznawaniu (*cognitive science*), integrującej takie dziedziny, jak psycho- i socjolingwistyka, socjologia, teoria sztucznych inteligencji, psychologia poznania i socjopsychologia. Od 1975 r. współpracuje ściśle z psychologiem amerykańskim Walterem Kintschem. Wspólnie napisali kilkanaście artykułów i jedną książkę, sumującą ich dokonania. Jak się wydaje, wkład Kintscha ogranicza się głównie do części psychologicznej, która tutaj przedstawiona będzie tylko w niezbędnych, szczerkowych fragmentach. Ostatnie książki van Dijka<sup>2</sup> poświęcone są przede wszystkim badaniu gatunku wiadomości prasowych oraz mechanizmu powstawania przesądów rasowych we współczesnym społeczeństwie, dość daleko więc odbiegają od początkowych zainteresowań tekstem literackim.

Już z tego, co napisałam, wynika wyraźnie, że koncepcji van Dijka nie można traktować jako koncepcji teoretycznoliterackiej. Dyskurs literacki jest dla niego jedynie specyficznym typem dyskursu w ogóle, a zainteresowania van Dijka nie ograniczają się nawet do samego dyskursu, obejmując swym zasięgiem znacznie szersze pole. Nawet wówczas, gdy omawia koncepcję makrostruktur na gruncie teorii dyskursu, zajmując się ich znaczeniem dla spójności dyskursu, czyni to w ramach szerszej koncepcji badającej procesy kognitywne: rozumienia, organizowania, przekształcania, redukcji, zapamiętywania, przechowywania, przywoływania informacji kompleksowej.

Van Dijk wyprowadza makrostruktury nie tylko z dyskursu, ale i z teorii działania oraz teorii aktów mowy. W zasadzie skupię się na dyskursie, ale chciałabym przedstawić też, choć w bardzo wielkim skrócie, funkcjonowanie makrostruktur w teorii działania. Wydaje mi się to ważne ze względu na dwa typy związków, jakie łączą dyskurs z działaniem: po pierwsze dyskurs często jest opisem działania; po drugie — teorię aktów mowy można przecież uznać za łącznik między dyskursem a działaniami.

Dla koncepcji van Dijka znaczący jest podział na mikro- i makropoziom dyskursu, lub inaczej — poziom lokalny i globalny. Poziom lokalny budowany jest przez mikrostruktury, tj. słowa, frazy, sekwencje zdań i związki między nimi.

<sup>1</sup> Referując poglądy T. van Dijka opieram się przede wszystkim na następujących jego książkach: *Text and Context*. London 1977; *Macrostructures*. Hillsdale 1980; [współautor: W. Kintsch], *Strategies of Discourse Comprehension*. New York 1983; *News and Discourse*. Amsterdam 1986. Autor w kolejnych pracach często zmienia lub rozszerza i precyzuje niektóre elementy swej koncepcji. Tak jest np. z terminami służącymi do opisu poziomu mikrostrukturalnego, zwłaszcza w jego aspekcie ekstensjonalnym. Opis przedstawiony w *Strategies* [...] znacznie różni się od tego, który był w *Macrostructures*. Zarówno w tym, jak i w innych przypadkach za obowiązującą uznaję oczywiście koncepcję późniejszą i tę przytaczam.

<sup>2</sup> Mam tu na myśli następujące prace: *Prejudice in Discourse. An Analysis of Ethnic Prejudice in Cognition and Conversation*. Amsterdam 1984; [ed.] *Discourse and Communication. New Approaches to the Analyses of Mass Media Discourse and Communication*. Berlin 1985; *Structures of International News. A Case Study of the World's Press*. University of Amsterdam 1984; *News as Discourse*.

Analizowanie tego poziomu należy do gramatyk tekstowych, ich celem jest zbadanie ograniczeń sekwencjonalnego uporządkowania zdań czy specyficznych relacji następstwa w ramach sekwencji. Ograniczenia te obok charakteru syntaktycznego mają przede wszystkim charakter semantyczny i ten van Dijka głównie interesuje. Z punktu widzenia semantycznego znaczenia zdań to ich propozycja. Propozycje rozumie van Dijk jako całości intensjonalne, odpowiadające znaczeniu zdań w rozumieniu lingwistyki lub kognitywnej reprezentacji zdania w modelu poznawczym. Znaczenie zdania jest funkcją znaczenia jego części, a struktura znaczenia zdania jest funkcją jego struktur syntaktycznych. Ale oprócz interpretacji intensjonalnej zdań (w terminach propozycji) można założyć interpretację ekstensjonalną, i wówczas będziemy mówili o faktach. Fakty są więc referentami propozycji. To, do czego propozycja odsyła w możliwym świecie, można by też nazwać stanem rzeczy, ale ponieważ określenie to zakłada statyczność, podczas gdy propozycje mogą denotować również zdarzenia, działania lub procesy — van Dijk woli pojęcie faktu.

Fakt jest przywiązany do parametrów możliwego świata lub sytuacji. Formalnie fakty są fragmentami możliwego świata. Jest to powiązanie pewnych stanów, procesów, zdarzeń lub działań z czasem, miejscem i innymi parametrami (np. modalnymi). Tym samym — możliwy świat to tyle co zbiór faktów. Epistemicznie fakty są konstrukcjami bazującymi na operacjach poznawczych; naszym sposobem widzenia i interpretacji świata w dużym stopniu związanym z procesem socjalizacji — są więc konstruktami społecznymi, uwarunkowanymi kulturowo.

Ponieważ fakty nie są dyskretnymi jednostkami możliwego świata, lecz są tworzone, tj. konstruowane i rzutowane na niego, pozwala to je rozszczepiać na fakty składowe, a tym samym rozumieć i opisywać na różnych hierarchicznie poziomach. Ale oprócz faktów złożonych istnieją jeszcze sekwencje faktów. O ile poznawczo ujmujemy fakty jako stany, procesy, zdarzenia i działania, to sekwencje faktów tego typu oparte są na relacji warunkowej. Relacja ta może występować z różną siłą. Można mówić o zgodności, prawdopodobieństwie i konieczności, gdzie przynajmniej jeden, większość lub wszystkie toki zdarzeń prowadzą od jednego zdarzenia do drugiego.

Werbalizacja faktów złożonych i sekwencji faktów może być uzależniona od kryteriów pragmatycznych i poznawczych oraz sygnalizowana przez powierzchowną strukturę zdań. Zdania i dyskursy mogą wskazywać na różne relacje lub różny stopień ścisłości relacji zachodzących między faktami. Jednak relacje te budują spójność ekstensjonalną tekstu, opartą — jeszcze raz podkreślam — na różnego rodzaju relacjach warunkowych (oraz czasowych). Ale spójność semantyczna na poziomie lokalnym wynika nie tylko z relacji ekstensjonalnych. Budowana jest też przez relacje między propozycjami i ma charakter funkcjonalny. Spójnością funkcjonalną od dłuższego już czasu zajmuje się lingwistyka, badając zjawiska nazwane przez Hallidaya kohezją<sup>3</sup> (tu będą należały takie zjawiska, jak anaforyczność, konektory czy pronominalizacja).

Budowanie zarówno spójności intensjonalnej, jak i ekstensjonalnej odwołuje się nie tylko do informacji tekstualnej, ale i do informacji kognitywnej, takiej jak wiedza o świecie czy pamięć epizodyczna. Tym samym spójność może być ogólnie definiowana jako relacyjność propozycji dyskursu, dodatkowo zrelatywizowana jeszcze względem możliwego świata i wiedzy o świecie. Spójność na poziomie lokalnym można więc definiować w terminach relacji między propozycjami, które są wyrażane przez następujące po sobie zdania. Spójność globalna będzie definiowana przy użyciu pojęcia tematu i dotyczyć będzie całego dyskursu lub jego większych fragmentów.

<sup>3</sup> M. A. K. Halliday, R. Hasan, *Cohesion in English*, Longman 1976.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na ważny problem. Otóż tekstualne sekwencje propozycji są zazwyczaj mocno niekompletne. Dyskurs może pomijać odniesienie do pewnych faktów, bo: 1) fakty te są nierelevantne w danym kontekście komunikacyjnym, 2) są pośrednio przywołane przez opis na poziomie wyższym (np. przez tzw. skrypt, ramę). Przypadek pierwszy to niekompletność właściwa. Jeżeli natomiast (tak jak w przypadku drugim) pominięte fakty są koniecznymi warunkami, komponentami lub konsekwencjami innych faktów, wówczas można mówić o pośredniości. Stąd informacja sformułowana *implicite* to zbiór implikacji koniecznych do interpretacji następnych propozycji. Nie muszą to być jedynie implikacje logiczne, lecz również indukcyjne. Jeszcze inne bazują na strukturze kontekstu komunikacyjnego, społecznego czy kulturowego. Uzupełnienie informacji wyrażanej *implicite*, jak z tego widać, jest niemożliwe bez przywołania ogólnej wiedzy o świecie lub wiedzy o sytuacji komunikacyjnej.

Zbiór wiedzy obejmuje nie tylko przedmioty, ich własności i relacje, ale całe sceny, epizody, toki zdarzeń. Ten typ konwencjonalnej, zorganizowanej wiedzy opisywany był w teorii sztucznej inteligencji w terminach ram, schematów, scenariuszy lub skryptów. W linearnej interpretacji sekwencji propozycji pochodzące z takich ram czy skryptów mogą być aktualizowane w celu ustanowienia koherencji tekstualnej całej sekwencji. Dzięki takiej aktualizacji sekwencja staje się zorganizowana przez to, że denotuje jakiś dobrze znany fakt kompleksowy (np. epizod czy ciąg zdarzeń).

W tym właśnie punkcie mikrostrukturalna organizacja dyskursu włącza się do organizacji makrostrukturalnej. Znaczenia dyskursu nie da się ograniczyć do poziomu mikro, czyli do lokalnego poziomu zdań i powiązań międzyzdaniowych. Jest ono budowane również na poziomach wyższych — fragmentów i całego dyskursu. Na poziomie globalnym całego dyskursu mamy do czynienia z dwoma typami struktur: semantycznymi makrostrukturami i schematycznymi strukturami. Przykładem struktur schematycznych może być schemat narracyjny czy argumentacyjny (np. sylogizm). Struktury schematyczne nazywa van Dijk superstrukturami i są one dla niego formami, w które struktury semantyczne, czyli makrostruktury, są włączone.

Makrostruktury jako jednostki semantyczne składają się też z propozycji, a mianowicie w makropropozycji. Makropropozycja „jest propozycją derywowaną z wyrażonych przez zdania propozycji dyskursu”<sup>4</sup>. Derywacja odbywa się na zasadzie tematycznej. Najłatwiej przedstawić makropropozycje jako tematyczne uogólnienie lub dokładniej — przekształcenie danej sekwencji, fragmentu czy całego dyskursu. Stąd streszczenie można uznać na makropropozycyjne przedstawienie jednego z wyższych poziomów makrostrukturalnych dyskursu, którego poziom najwyższy będzie stanowiła pojedyncza makropropozycja, przedstawiająca całościowy temat wypowiedzi, jak to czasem zachodzi np. w tytułach. Ważne jest uświadomienie sobie tego, że grupowanie propozycji w makropropozycje nie zachodzi na jednym, ale na wielu poziomach, czyli że makropropozycja poziomu niższego może być i jest jedną z propozycji budujących makropropozycję poziomu wyższego.

Przechodzenie z poziomu mikro na poziom bardziej globalny, nadbudowany nad tamtym, czyli inaczej: derywowanie makropropozycji, odbywa się nie dowolnie, ale według ściśle określonych reguł. Są to reguły semantycznego odwzorowywania (mapowania). Van Dijk wyróżnia trzy takie reguły:

1) reguła usuwania — usuwa ona wszystkie te propozycje, które są nieistotne dla interpretacji innych propozycji dyskursu;

2) reguła generalizacji — podstawia pod sekwencję propozycji taką makropropozycję, która jest implikowana przez każdą propozycję sekwencji;

<sup>4</sup> Van Dijk, Kintsch, *Strategies of Discourse Comprehension*, s. 190.

3) reguła konstrukcji — podstawia pod sekwencję propozycji taką makropropozycję, która jest implikowana przez łączny zbiór propozycji w sekwencji. W regule tej cała sekwencja propozycji definiuje makropropozycję, bo propozycje dopiero wzięte razem denotują jakiś fakt złożony (np. epizod), o którym na mocy konwencji wiadomo, jakie fakty i własności są z nim związane, a więc denotuje skrypt lub ramę.

Widać, że reguły działają na zasadzie redukcji informacji. Jednocześnie wyznaczają dodatkową organizację znaczenia. Jest to możliwe dzięki temu, że propozycje poziomu lokalnego zostają uzupełnione przez wiedzę odbiorcy. A więc makrostruktury są całościami pojęciowymi konstruowanymi przez odbiorcę relatywnie do jego zasobu wiedzy. Oznacza to jednak, że rozumienie dyskursu (zatem redukcja i organizacja jego zawartości) zależy od wielu czynników: od dyspozycji poznawczych odbiorcy, od kontekstu, w którym dyskurs jest zanurzony, od sytuacji komunikacyjnej. Należy tu — obok zmiennej wiedzy — wyszczególnić także rozmaite strategie interpretacyjne, przeświadczenia, opinie, postawy, zainteresowania, cele, co łącznie decyduje o tym, że różni odbiorcy co innego uznają za ważne lub interesujące i w związku z tym wyznaczają inne makrostruktury temu samemu dyskursowi.

Nasze przypuszczenia na temat tego, jaka jest makrostruktura danego dyskursu, opierają się na trzech typach informacji: 1) tekstualnej, 2) kontekstualnej, 3) na wiedzy o świecie. Na tej ostatniej bazują dwie makrostrategie (tj. zbiory strategii). Ze względu na to, że dyskurs odsyła do realnego lub fikcyjnego świata, o którym mamy sporą wiedzę, wiemy, czego mamy się spodziewać (np. jakie prawa rządzą takim światem). Ponadto dysponujemy wiedzą na temat typów dyskursów i tego, jaki rodzaj działań lub zdarzeń może być opisany w danym typie. Oznacza to, że wiele typów (czy gatunków) dyskursywnych posiada ograniczenia zbioru możliwych tematów, czy inaczej: typ dyskursu określa zbiór tematyczny w nim możliwy. Zbiór taki zazwyczaj uzależniony jest od norm, ocen i zainteresowań zdefiniowanych socjokulturowo. Zbiory tematyczne wyznaczane są także przez kulturę, kontekst komunikacyjny i sytuacyjny, poprzez ograniczenia wprowadzane przez rolę, funkcje, pozycje społeczne uczestników, ich wiek, płeć czy osobowość. Dzięki tym ograniczeniom można przewidywać przynajmniej na poziomie globalnym, czyli makrostruktur — to, o czym będzie mowa.

Ale oprócz ograniczeń nakładanych na możliwy zbiór tematyczny przez sytuację socjokulturową i kontekst komunikacyjny istnieją jeszcze ograniczenia wypływające z formy przekazu i typu dyskursu. Wszystkie one powodują, że w konkretnej sytuacji można względnie dokładnie przewidywać, jaki będzie temat dyskursu. Ostateczne decyzje dotyczące tematu zachodzą w wyniku wskazówek wewnątrztekstowych. Dyskurs bowiem w różny sposób sygnalizuje makrostruktury. Może się to dziać poprzez bezpośrednie wyrażanie makropropozycji w dodanym streszczeniu czy w tytułach, na początku lub końcu akapitu, w nagłówkach itp. Ponadto język dysponuje specjalnymi wyrażeniami o funkcji wskaźników tematycznych. Można je podzielić na:

a) ogólne wyrażenia metasemantyczne:

wypowiedź będzie na temat ...

będę mówił na temat ...

on powiedział, ona mówi, itp.

b) wskaźniki podsumowania:

podsumowując, reasumując, w skrócie, innymi słowy, konkludując, wiliśmy, że itp.

c) wskaźniki relewancji:

najważniejszą rzeczą jest, ...  
 po pierwsze, zwłaszcza, głównie,  
 należy podkreślić, że ...  
 powtórzę, że ...

Istnieją też wskaźniki zmiany tematu, sygnalizujące:

- a) zmianę możliwego świata: X marzył, zamierzał ...
- b) zmianę czasu: następnego dnia, roku ...
- c) zmianę miejsca
- d) wprowadzenie nowych uczestników
- e) ponowne wprowadzenie uczestników wcześniej obecnych
- f) zmianę perspektywy lub punktu widzenia
- g) zmianę ramy lub skryptu.

Wreszcie tzw. makrokonektory występujące na początku zdania (Lyons nazywa je deiksami tekstowymi<sup>5</sup>) wskazują na zależności większych całości propozycyjalnych (np. „więc”, „co więcej”, „tym niemniej”). Oczywiście jest, że główną rolę w wyprowadzaniu makrostruktur odgrywa informacja semantyczna zawarta w dyskursie. Ale również superstruktury mogą pomagać w przewidywaniu i wyprowadzaniu makrostruktur.

Superstruktury można uznać za funkcje makrostruktur, które uległy konwencjonalizacji, tworząc schematy globalnej zawartości wypowiedzi i jej uporządkowania. Akceptowane i wyuczone socjokulturowo są one jakby globalną syntaksą lub strukturą o określonych regułach porządkowania i kombinacji. Ich najbardziej ogólnymi kategoriami funkcjonalnymi są: 1) wstęp, gdzie wprowadza się informację, stanowiące z punktu widzenia dyskursu niezbędne tło lub presupozycje, względem których dopiero coś nowego może być powiedziane, 2) konkluzja — kategoria kończąca wypowiedź, będąca zamknięciem, podsumowaniem, decyzją co do ewentualnego działania, 3) problem — wprowadzający informację nową lub interesującą ze względu na wstęp, 4) rozwiązanie problemu, odpowiedź na postawione w nim pytanie, przezwyciężenie komplikacji, itp., oraz ewentualnie 5) ocena.

Oczywiście w różnych typach dyskursu ten ogólny schemat ma swe bardziej szczegółowe rozwinięcia i przekształcenia. Empiryczne badania mogą wykazać, czy każdy dyskurs posiada superstrukturę — według van Dijka np. reklama, list prywatny lub poezja współczesna nie mają takich konwencjonalnych schematów, ale autor nie przesądza sprawy tej jednoznacznie, dopóki nie będzie to bardziej szczegółowo zbadane.

Zakres działania superstruktur nie ogranicza się do schematów globalnych, w zasadzie mogą one działać już na poziomie zdania oraz na każdym innym. Jako superstruktury można rozpatrywać struktury metryczne, prozodyjne, retoryczne, argumentacyjne, narracyjne itp. Ich konwencjonalizacja i stosowanie są związane z następującymi czynnikami:

- a) koniecznością porządkowania i organizowania całości informacyjnych (propozycji) przez kategorie funkcjonalne;
- b) semantyczno-pragmatycznymi ograniczeniami dystrybucji informacji;
- c) pragmatycznymi aspektami wypowiedzi;
- d) interakcyjnymi aspektami mówienia, pisania i odbioru;
- e) aspektami kognitywnymi: zdobywanie informacji, ekspresja, ocena, rozwiązywanie problemów, itp.

Badanie superstruktur w zasadzie wykracza poza pole zainteresowań lingwistyki, ale stanowić powinno przedmiot ogólnej teorii dyskursu lub ogólnej teorii semiotycznej. Rozpoznawanie i stosowanie superstruktur związane jest znowu, jak

<sup>5</sup> J. Lyons, *Semantics*. T. 2. London 1977.

to było też w przypadku makrostruktur, z informacją kulturową, kontekstową i pewnymi wskazówkami wewnątrztekstowymi, zazwyczaj występującymi na powierzchni tekstu (tytuły, elementy leksykalne jak: „nagle”, „wtedy”, „kiedyś”, „dawno temu”; elementy retoryczne, itp.). Oczywiście w dyskursie często występują transformacje formy kanoniczej dla danego typu, takie jak opuszczenia, dodania, permutacje, substytucje, rekombinacje.

Superstruktury wprowadzając dodatkowe uporządkowanie dyskursu czynią informację w nim zawartą łatwiejszą do zrozumienia i zapamiętania. Aby je zastosować, należy je jednak wcześniej poznać i wyuczyć się ich. Niektórych z nich uczymy się bardzo wcześnie, np. 4-letnie dziecko posiada już pewną wiedzę na temat struktury narracyjnej, inne poznajemy późno lub nigdy (jeśli nie są nam potrzebne). Superstruktury są oczywiście uzależnione od typu kultury i kulturowo zróżnicowane.

Jeśli superstruktury występują, jak się zdaje, przede wszystkim w dyskursie, to makrostruktury spotkać można wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z informacją kompleksową. Van Dijk zajmuje się dwiema takimi dziedzinami. Są to teoria działania oraz nauka o poznawaniu. Między teorią dyskursu a teorią działania występują pewne paralelizmy. Mianowicie:

1) i działania, i dyskurs można ujmować jako ekspresje o konwencjonalnym znaczeniu wymagającym interpretacji;

2) można mówić o spójnych sekwencjach działań, a więc zorganizowanych na poziomie makrostruktur;

3) dyskurs to rodzaj interakcji (jako akt mowy), a często też opis działania;

4) oba posiadają wspólne podłoże poznawcze dla interpretacji.

Van Dijk interesuje nie tyle ogólna teoria działania co kompleksowe, a zwłaszcza przebiegające linearnie, sekwencje działań społecznych. Jego celem jest zbadanie, jak takie złożone formy zachowań są organizowane społecznie i kognitywnie, a więc np. jak ludzie planują, wykonują, kontrolują, obserwują, rozumieją, interpretują i zapamiętują sekwencje działań. W tym celu van Dijk wprowadza najpierw ogólne założenia teorii działania. Tu wymienię tylko te, które wydają mi się najważniejsze:

1) działania są abstrakcjami z sekwencji zachowań, ich interpretacjami;

2) działania manifestują się jako czynności;

3) czynności są rodzajem zdarzeń, a mianowicie zdarzeniami spowodowanymi przez ludzi;

4) zdarzenia są dyskretnymi zmianami w możliwym świecie;

5) aby czynność była interpretowana jako działanie, musi być kontrolowana przez intencje osoby, czyli wykonywana ze świadomością;

6) końcowym etapem czynności jest rezultat;

7) celem działania jest zmiana możliwego świata;

8) zamiary i ich intencje są końcowymi etapami procesu decyzyjnego, w którym uczestniczą potrzeby, chęci, żądania itp. jako motywacje oraz wiedza i przeświadczenia jako warunki kontrolowane przez wartości, normy, postawy — łącznie tworząc dyspozycję poznawczą („*cognitive set*”) agensa w danym kontekście.

Sekwencje działań oprócz następstwa czasowego porządkowane są jeszcze przez relacje warunkowe: zgodności, prawdopodobieństwa lub konieczności. Może też istnieć uporządkowanie hierarchiczne sekwencji — spowodowane stopniem ważności danego działania, definiowanej przez zbiór jej konsekwencji. Wszystko to, co piszę o działaniach, w zasadzie dotyczy też interakcji, ale ze względu na konieczne uproszczenia skupię się tylko na tych pierwszych.

Makrostruktury pojawiają się tam, gdzie dochodzi do ujmowania sekwencji działań jako jednej akcji, a więc tam, gdzie zachodzi ogólna interpretacja sekwencji, np.: „X porzucił żonę”, „Y studiuje”, „X wyszła za mąż za Y”. Inter-



pretację ogólną tworzymy na podstawie interpretacji poszczególnych części sekwencji, zakładając jej ogólną intencję i całościowy zamiar, a zatem także cel i rezultat. Na powszechność tego typu działań wskazuje to, że język dysponuje specjalnymi słowami, służącymi do wyartykułowania sekwencji łącznie. Można wręcz powiedzieć, że większość pojęć służących do określania działań denotuje działania kompleksowe (i tak np. jedzenie czy picie to też określenia zawierające w sobie całe sekwencje). Choć zasadniczo język pozwala nam ujmować działania na różnych poziomach szczegółowości, to zazwyczaj nie schodzimy poniżej informacji globalnej, zwykle to ona jest istotna w poszczególnych kontekstach komunikacyjnych, a już niezwykle rzadko schodzimy aż na poziom opisu czynności. Tu zwrócić uwagę na ciekawe spostrzeżenie van Dijka, że jeśli czynności można przedstawić zarówno językowo, jak i w serii obrazków, to sumaryczne działania możemy tylko nazwać — nie sposób przedstawić „sumarycznych” obrazków. Ze swej strony chciałabym zwrócić uwagę, że niejako odwrotnością tego spostrzeżenia może być fakt, iż z trudem przychodzi nam werbalizacja na poziomie czynności — łatwiej nam je pokazać, zademonstrować niż opisać. Spróbujmy np. nie namyślając się podać instrukcję zawiązywania kokardy czy opis czynności wykonywanych w trakcie ręcznego prania czegoś. Trudność ta oczywiście wiąże się z tym, że normalnie posługujemy się językiem na wyższym poziomie uogólnienia, a więc posługujemy się makrostrukturami (a ponadto poziom czynności jest w silnym stopniu zautomatyzowany).

W tym miejscu chciałabym przytoczyć analizowany przez van Dijka przykład, który uwyraźni może niektóre stwierdzenia:

„Opis czynności:

Ktoś siedzi przy stole i trzyma pióro, którym kreśli kilka linii u końca zadrukowanego dokumentu.

Opis działań:

- a) siedzi przy stole
- b) trzyma pióro
- c) kreśli linie na papierze
- d) pisze swoje nazwisko
- e) podpisuje dokument
- f) kupuje dom
- g) uszczęśliwia swoje dzieci
- h) wzbogaca agenta zajmującego się handlem nieruchomościami
- i) robi głupstwo
- j) realizuje swoje wielkie marzenie”<sup>6</sup>.

W (a—c) mamy do czynienia z opisem podstawowych działań, czyli inaczej — z bezpośrednią interpretacją czynności, (d—e) są interpretacjami istotnymi społecznie (zachodzi więc zmiana poziomu interpretacji), (f) jest interpretacją na jeszcze wyższym poziomie, sumuje ono (a—e) i wyrzuca (a—e) jako nieistotne za pomocą reguły odrzucania, (g—j) to interpretacja z punktu widzenia funkcji lub konsekwencji działania, ewentualnie są to oceny.

Z analizy tej można wyciągnąć następujące konkluzje: 1) najczęściej działania nie są opisywane na poziomie podstawowym, ale na społecznie istotnym; 2) globalna interpretacja nie musi się opierać na samej akcji, ale może się opierać na jej warunkach, sposobie lub konsekwencjach; 3) interpretacje często zawierają oceny. A więc makrostruktury zarówno redukują informację, jak i organizują sekwencję działań oraz dostarczają możliwości opisu lub reprezentacji na różnych poziomach. Globalna interpretacja jest możliwa dzięki temu, że działania mają budowę pojęciową. Makrostruktury więc to tyle co struktury pojęciowe działań. Wiele se-

<sup>6</sup> Van Dijk, *Macrostructures*, s. 149.

kwencji działań jest rozłożonych w czasie lub obserwowanych tylko we fragmentach (np. budowa domu, studiowanie). W tych wypadkach na podstawie fragmentów wnioskujemy o makrostrukturze całości na mocy posiadanej przez nas wiedzy o świecie oraz przy założeniu o „normalności”. Przy interpretacji zwykle bierzemy pod uwagę następujące czynniki: kontekst działania, system motywacji, system planowania, system wykonania, konsekwencje.

Jak silnie interpretacja uzależniona jest od kulturowo zróżnicowanej wiedzy, wskazuje kolejny przykład:

Itzi-hua weszła do lasu  
Dotknęła starego drzewa palmowego  
Następnie poszła do rzeki  
Umyła twarz  
Wzięła kamień z rzeki  
Doszła do pustego miejsca w lesie  
Zakopała kamień pod opadłymi liśćmi  
Siedziała tam do zmroku  
Wróciła do domu<sup>7</sup>.

Ponieważ nie znamy funkcji poszczególnych działań w sekwencji, a zwłaszcza globalnego celu — nie potrafimy wyznaczyć makrostruktury interpretującej całą sekwencję. Co najwyżej możemy podejrzewać rytualny charakter przedstawionych działań.

Wielokrotnie w referowanej przeze mnie koncepcji van Dijka powracał niezwykle ważny problem wiedzy niezbędnej do uspojnienia i zrozumienia informacji kompleksowej niesionej przez dyskurs czy działania, że przypomnę choćby reguły derywowania makrostruktur, których stosowanie bez odpowiedniej wiedzy byłoby niemożliwe. Ponieważ ciągle niewiele pewnego można powiedzieć na temat tego, jak posługujemy się tą wiedzą, van Dijk szeroko wykorzystując badania psychologów i teoretyków sztucznej inteligencji wprowadza też pewne własne przypuszczenia. Tak więc uznaje, że wiedza stanowi część semantycznej lub pojęciowej pamięci i ma naturę ogólną. Tu należy wyjaśnić, że van Dijk — za współczesną psychologią — wyróżnia w ramach pamięci długotrwałej dwa typy: pamięć semantyczną i pamięć epizodyczną. Pamięć epizodyczna służy do przechowywania aktualnie przekształconej informacji, łącznie z jej kontekstem, a zatem wiedzy szczegółowej, podczas gdy pamięć semantyczna przechowuje ogólną strukturę wiedzy, przeświadczeń czy reguł. Wiedza ogólna jest derywowana przy pomocy różnorodnych operacji, np. dodawania, generalizowania, wnioskowania, konstruowania schematów.

Na obecnym etapie swych badań van Dijk nie jest szczególnie zainteresowany formalnymi modelami budowanymi przez logiki epistemiczne (np. J. Hintikę), w gruncie rzeczy nie zajmuje się też istotnym, a wciąż otwartym problemem granic wiedzy zawartej w leksykonie języka naturalnego. Interesuje go inny aspekt: nabywania, organizowania i używania wiedzy przez członków danej społeczności. Stąd za podstawowy przyjmuje podział na wiedzę indywidualną i społeczną i interesuje się głównie tą drugą. Wiedza społeczna jako taka ma charakter konwencjonalny. Jest zorganizowana dwojako — za pomocą systemów oraz prototypowo<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 159.

<sup>8</sup> Pojęcie prototypu, wiedzy prototypowej wprowadziła do współczesnej psychologii E. Rosch (*Principles of Categorisation*, W zbiorze: *Cognition and Categorisation*, Ed. E. Rosch, B. B. Lloyd, Hillsdale 1978). Sposób, w jaki van Dijk różnicuje wiedzę prototypową i systemową, oraz samo rozumienie prototypu u tego badacza różni się od przedstawianych w polskich pracach psychologicznych omówień tej koncepcji. Zob. np. B. Wojciszke, *Teoria schematów społecznych. Struktura i funkcjonowanie jednostkowej wiedzy o otoczeniu społecznym*, Wrocław 1986.

Organizacja systemowa bazuje na elementarnych prawach i regułach semantycznej organizacji znaczeń. Organizacja prototypowa dotyczy struktury świata w ten sposób, że informuje, jak obiekty (zwłaszcza te kompleksowe) w sposób typowy są kategoryzowane czy klasyfikowane. Buduje więc zespół przeświadczeń na temat tego, co normalne, przeciętne, zwyczajne. A więc jeśli wiedza systemowa mówi nam w sposób ogólny, że są i jakie są np. relacje między kotami i psami czy między stołami i krzesłami, to wiedza prototypowa mówi nam, jak krzesło w naszej kulturze zazwyczaj wygląda i tym samym — które krzesła można uznać za zadziwiające lub odbiegające od normy.

Przyjmuje się, że wiedza prototypowa dotyczy też struktur wyższego rzędu, tj. scen, sytuacji, ciągów zdarzeń i działań, epizodów. Dla ich opisu van Dijk przejmując koncepcję zorganizowanej wiedzy i pewne terminy zaproponowane przez badaczy sztucznych inteligencji, rozszerzając je i przekształcając tak, by pozwoliły mu różnicować pewne pojęcia istotne dla zrozumienia dyskursu. Wyróżnia trzy podstawowe sposoby organizacji wiedzy: za pomocą schematów, ram i skryptów.

*Schemat*<sup>9</sup> jest najbardziej ogólnym sposobem organizowania pojęć prototypowych. Stanowi strukturalną organizację całości pojęciowych, takich jak sytuacje i epizody. „Struktura ta jest definiowana w terminach kategorii i reguł lub konwencji linearnego lub hierarchicznego porządku”<sup>10</sup>.

*Ramy*<sup>11</sup> pojawiają się wtedy, gdy mamy do czynienia z kombinacją pojęć prototypowych. Mogą obejmować przedmioty, ludzi, zdarzenia i akcje. Denotują zwłaszcza sytuacje, tła, otoczenie, kontekst, w których zdarzenia i działania zachodzą. Są różnicowane kulturowo i wyszczególniają te elementy, co do których członkowie danej społeczności oczekują, że znajdują się w poszczególnych sytuacjach, a więc przedmioty, ich własności, relacje między nimi. Ramy zwykle są zorganizowane hierarchicznie. I tak np. ramy społeczne mogą być zorganizowane jako układ trzech kręgów: systemu społecznego, tła, sytuacji.

*Skrypty*<sup>12</sup> są formą organizacji epizodów prototypowych, czyli sekwencji zdarzeń i działań, zachodzących w danych ramach. A więc skrypty są zanurzone w ramach. Bazują na różnego rodzaju konwencjach, które określają, jakie akcje są lub powinny być dokonane, gdzie, kiedy i w jakiej kolejności. Jazda autobusem, jedzenie w restauracji, wykład, udział w demonstracji czy zebraniu to przykłady działań zorganizowanych przez wiedzę skryptową.

Aczkolwiek wiedza jest czynnikiem niezwykle ważnym dla rozumienia dyskursu, to jednak jest to element niewystarczający. Sposób rozumienia jest bowiem determinowany przez takie czynniki dodatkowe, jak potrzeby, chęci, zamiary, preferencje, intencje, zadania, zainteresowania, przeświadczenia, normy, wartości czy postawy. Mogą one w sposób znaczący wpływać na nasze rozumienie, a ponadto one same zmieniają się w poszczególnych kontekstach komunikacyjnych. Zmiana ta nie jest kompletna, bo dla każdego użytkownika języka można założyć pewne w miarę stałe preferencje, normy czy postawy, którym na planie społecznym odpowiadają przeświadczenia, normy i postawy dzielone przez całą grupę, społeczność czy kulturę. Taki całościowy, aktualny stan systemu poznawczego nazywa van Dijk „dyspozycją poznawczą [*cognitive set*]”. Stan ten jako całość determinuje

<sup>9</sup> Pojęcie wprowadzone przez F. C. Barletta (*Remembering*. London 1932).

<sup>10</sup> Van Dijk, *Macrostructures*, s. 233.

<sup>11</sup> Termin M. Minsky'ego (*A Framework for Representing Knowledge*. W zbiorze: *The Psychology of Computer Vision*. Ed. P. Winston. New York 1975).

<sup>12</sup> Termin wprowadzony przez R. C. Shanka i R. P. Abelsona (*Scripts, Plans, Goals and Understanding*. Hillsdale 1977).

rozumienie i reprezentacją poznawczą czytanego tekstu w kolejnych momentach czasowych. Elementy, które go budują, klasyfikuje van Dijk w grupy, oddzielając aspekt indywidualny od społecznego. Tak więc w aspekcie indywidualnym dyspozycja poznawcza składa się z następujących podzbiorów: 1) przeświadczeń, 2) opinii, 3) motywacji i emocji, 4) zamiarów i zadań. Aspekt społeczny, ogólny, składa się odpowiednio z 1) wiedzy, 2) wartości, 3) potrzeb społecznych, 4) konwencji i norm.

Koncepcja van Dijka, choćby przez wielkość zaproponowanej perspektywy badawczej, może zbudzić frustrację teoretyka literatury, jednakże jakiegokolwiek ustosunkowanie się do niej (pozytywne czy negatywne) daje szansę rewizji dotychczasowych założeń naszej dyscypliny poprzez stworzenie nowego wymiaru odniesień, którego konsekwencją byłoby odwrócenie tradycyjnych hierarchii badawczych między literackością a dyskursem. Brak bowiem jednoznacznych kryteriów konstrukcyjnych odpowiadających za literackość literatury zmusza nas na obecnym etapie świadomości teoretycznoliterackiej do uznania, że wielka część obszaru tradycyjnie należącego do teorii literatury w gruncie rzeczy stanowi problematykę właściwą dla teorii dyskursu i wyłącznie z braku takiej ogólnej teorii była przedmiotem badań naszej dyscypliny.

Wszelako teoria dyskursu wciąż jeszcze pozostaje w fazie raczej postulatów badawczych niż dokonań. Tak więc wszędzie tam, gdzie teoria literatury podejmuje problemy związane z dyskursywnością literatury, jej pole badawcze krzyżuje się z polem badawczym teorii dyskursu i rozważane być może jako wyspecjalizowana część tego drugiego. Oczywiście przy obecnym stanie badań teorii dyskursu trudno spodziewać się od niej pomocy w rozwiązywaniu wielu skomplikowanych problemów związanych choćby np. z tematyką genologiczną. Jednak już w tej chwili dokonania teorii dyskursu mogą okazać się godne uwagi. Dotyczy to przede wszystkim problemów związanych z budową dyskursu jako takiego oraz zasad jego uspojniania. W tym zakresie koncepcja van Dijka zdaje się przynosić wiele interesujących inspiracji, które związane są głównie z różnopoziomowym wprowadzeniem pojęcia wiedzy o świecie. Sądzę, iż do najbardziej obiecujących badawczo rezultatów jego dotychczasowych dociekań należą:

— podkreślenie — już na poziomie mikro — wagi związków warunkowych, nad którymi dopiero nadbudowują się nadrzędne relacje funkcjonalne, a więc postawienie problemu spójności zarówno ekstensjonalnej, jak i intensjonalnej (jak się wydaje, co najmniej od czasów formalistów rosyjskich o tej pierwszej teoria literatury jakby nie chce pamiętać);

— uwypuklenie tak charakterystycznej cechy języka, jak możliwość różnopoziomowego opisu tych samych faktów i powszechności swobodnego przechodzenia w opisie z poziomu na poziom oraz konsekwencji z tego wynikających;

— przedstawienie budowy reguł przechodzenia na wyższe poziomy semantyczne;

— wprowadzenie — z psychologii poznania — niezwykle przydatnych w opisie terminów „ramy” i „skrypty”;

— uświadomienie dokonań poczynionych przez teorię działania oraz jej ewentualnej przydatności do opisu dyskursów wraz z podkreśleniem nietożsamości teorii działania i teorii opisu działania;

— zauważenie, jak wielką rolę w wyborach strategii spójności na różnych poziomach dyskursu odgrywa założenie „naturalności”, „oczywistości” danego opisu świata;

— podjęcie próby określenia istoty subiektywności odbioru dyskursu przez wbudowanie w obręb teorii dyskursu psychologicznej koncepcji dyspozycji poznawczej („*cognitive set*”).

Maria Indyk